

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 73 (1997)

GDAŃSK, CZWARTEK 26 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR

MŁODZIEŻ —
WIELKA REZERWA
WALKI O PLAN
Str. 3**Będziemy przekuć w czyn wielkie idee stalinowskie**

Załoga Zakładów Starachowickich rozpoczyna długofalowe współzawodnictwo socjalistyczne o pełne i rytmiczne wykonywanie planów

STARACHOWICE PAP. DNIA 25 BM. ZAŁOGA ZAKŁADÓW STARACHOWICKICH UCHWAŁIŁA PODCZAS OGÓLNEGO ZEBRANIA DŁUGOOKRESOWE ZOBOWIĄZANIE WYTWÓRCZE, W KTÓRYM POSTANAWIA — DLA SPOTĘGOWANIA SIĘ GOSPODARCZYCH I OBRONNYCH OJCZYSTY LUDOWEJ — ZWIEKSZYĆ W BR. PRODUKCJĘ I PODNIEŚĆ PRACĘ WSZYCH ZAKŁADÓW WE WSZYSTKICH DZIAŁACH NA WYSZY POZIOM.

Wielkie zobowiązanie całej załogi zrodziło się z narastającego od dłuższego czasu zobowiązanie do długookresowego współzawodnictwa pracy, z długookresowych postanowień produkcyjnych tysięcy robotników, majstrów, techników i inżynierów. Na tej podstawie powstały początkowo zobowiązania wydziałowe, które z kolei złożyły się na treść postanowienia całej załogi. Zobowiązanie załogi głosi m. in.:

W dniach, kiedy masy pracujące naszego kraju zwierają swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, potęgują swą walkę o wypełnienie stalinowskich idei pokoju i socjalizmu — ślubujemy nie szczędzić swoich sił w realizacji zadań postawionych przed całą klasą robotniczą, przez Partię i Rząd — przez towarzysza Bolesława Bierut.

W dniu dzisiejszym załoga Zakładów Starachowickich przystępuje do stałego, długookresowego współzawodnictwa socjalistycznego o pełne wykonanie planów 1953 roku, o ich rytmiczną codzienną realizację.

Dając gospodarce narodowej więcej samochodów wysokiej jakości wzmocnimy siłę gospodarczą i obronną naszego kraju, przyspieszymy wykonanie planów w przemyśle i rolnictwie — przyczynimy się do realizacji zadań naszego socjalistycznego budownictwa.

Załoga Zakładów Starachowickich zobowiązuje się wykonać plan roczny w produkcji samochodów do 20 grudnia 1953 r., plan produkcji odlewów żeliwnych do 25 grudnia 1953 r., a jednocześnie nadrobić w bież. roku niedobory surowców wielkopięciowej w ilości 939 ton, powstałe w roku 1952.

Do 1 maja 1953 r. zobowiązujemy się wyprodukować ponad plan 50 samochodów. Dla zabezpieczenia pełnej realizacji tego zobowiązania grupy Borowca, Małajewskiego, Kleczajki, Kozioła i innych zwiększa produkcję odlewów kadłubów, cylindrów hamulców, prowadników zaworów, pokryw skrzyń biegu itp.

Wydział hamulców zobowiązuje się, przełamując wąskie gardło w swej produkcji wykonać do 1 maja 1953 r. 53 paski smarne ponad plan, 41 cylindrów hamulcowych oraz deficytowe części osi przełnie: podejmuje się utrzymać takie same wyprzedzenie dla montażu w każdym miesiącu do końca roku.

Brygady kuźni — Bieleckiego i

Szczaluby rozumiejąc potrzebę zlikwidowania trudności w produkcji odkówek, hamujących produkcję samochodów, zobowiązały się do wykonywania codziennie do końca roku ponad plan 200 sztuk różnych odkówek.

Aby osiągnąć w pełni planowane wskaźniki techniczno-ekonomiczne, a nawet je przekroczyć, przystępujemy do współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych produkcji przez podniesienie jakości produkcji samochodów „Star 20”, znaczne zmniejszenie ilości braków i zlikwidowanie marnotrawstwa surowców, materiałów oraz energii.

Zobowiązujemy się zmniejszyć koszty własne do końca IV kwartału br. o 7,1 proc., zamiast planowanych 5,3 proc., co przyniesie oszczędność dodatkową w wysokości 9,5 mil. zł. Obniżka ta będzie osiągnięta przede wszystkim przez zmniejszenie pracochłonności robót w poszczególnych wydziałach i przez oszczędności materiałowe.

Przez unowocześnienie technologii pracochłonność produkcji

budek szoferskich zmniejszymy o 60 rob.-godz. na jedną budkę, co przyniesie 5 mil. zł oszczędności. Wykonanie tego postanowienia jest zabezpieczone zobowiązaniem techników i inżynierów działu głównego technologa, którzy do 30 maja br. uruchomią po tokowy montaż i malowanie budek.

Dział głównego metalurga zobowiązuje się m. in. wprowadzić do produkcji w ciągu roku 1953 nowe, mniej pracochłonne omodowanie rury ssającej kadłuba, co zmniejszy pracochłonność w tych zespołach o 6,5 godziny na jeden komplet.

Zobowiązujemy się oszczędzać szczególnie materiały deficytowe. Narzędziownia wygosponduje przez przeprowadzenie regeneracji narzędzi 1.400 kg stali szybko-tnącej i 9.000 kg stali konstrukcyjnej. Wydział części próbnych i dz. głównego energetyka zaoszczędzi do końca roku 2.600 kg metali kolorowych. Całe zakłady zaoszczędzą 880 butli tlenu i 7.000 kg karbidu.

Na obniżenie kosztów własnych produkcji wpłynie też dalsze zakordowanie robót. Zwiększymy ilość robót zakordowanych z 59 proc. na 66 proc.

Załoga Zakładów Starachowickich zobowiązuje się do końca bież. roku podnieść wydajność pracy w stosunku do I kwartału br. o 10 proc.

Wszystkie wydziały zobowiązuje się zmniejszyć ilość braków.

Zobowiązania podjęte przez inżynierów i techników dotyczą głównie postępu technicznego. M. in. dział głównego technologa zobowiązuje się: wykonać ponadplanowo dokumentację na przebudowę kuźni do 1 września br.; ustawić dwa nowe gniazda obróbcze w wydziale hamulców oraz dwie linie potokowe w wydziałach samochodowych do końca lipca br.

Dział głównego konstruktora zobowiązuje się m. in. zmienić konstrukcję błotników do 15 kwietnia br., co pozwoli zmniejszyć zużycie blachy o 40 proc.

Do wykonania zobowiązań zwiększenia wydajności pracy przyczynia się zobowiązania rozszerzenia stachanowskich metod pracy. M. in. postanowiono w wydziałach mechanicznych zastosować w II kwartale br. na 50 stanowiskach nóż Kolesowa. Narzędziownia zobowiązuje się, zapewnić odpowiednią ilość noży.

Na 469 stanowiskach wprowadzimy nową inicjatywę podnoszenia jakości produkcji.

Wprowadzimy na 170 stanowiskach metodę Zandarowej i Agafonowej.

Dla podniesienia kwalifikacji zawodowych ogromnej rzeszy robotników naszych zakładów, z których wielu przybyło do nas ze wsi, postanawiamy przeszkolić 348 pracowników.

Wyrzutki społeczeństwa — agenci amerykańskiego wywiadu odpowiadają za swe zbrodnie przed Sądem Wojskowym w Szczecinie

SZCZECIN PAP. Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie toczy się proces bandy szpiegów amerykańskiego wywiadu. Na ławie oskarżonych zasiadli agenci wywiadu przeszkoleni w amerykańskich szkołach szpiegowskich: Władysław Borski i Sergiusz Pirog vel Pietkiewicz oraz zwerbowani przez nich na terenie kraju do siatki szpiegowskiej Józef Puchalski, Jan Paszkiewicz, Wacław Woltman i Michał Pirog. Banda pod kierunkiem nastanych z zagranicy Borskiego i Piroga uprawiała wymierzona przeciwko Polsce działalność szpiegowską na rzecz amerykańskiego wywiadu.

Akt oskarżenia i złożone przez oskarżonych zeznania potwierdzają raz jeszcze, że imperializm amerykański realizując swe ludobójcze plany wywołania trzeciej wojny światowej nasila swą zbrodniczą działalność skierowaną przeciwko państwom obozu pokoju, w tej liczbie przeciwko Polsce Ludowej. Do tej nieciernej roboty wywiad amerykański werbuje zbrodnicze elementy, szumo winy i kryminalistów. Spośród takich to właśnie wyrzutków społeczeństwa, elementów kryminalnych rekrutują się oskarżeni.

Główny na terenie kraju organizator tej bandy szpiegowskiej Władysław Borski, syn funkcyjna

riusza policji sanacyjnej, kryminalista aresztowany za popełnienie szeregu przestępstw natury gospodarczej w czasie pełnienia służby wojskowej, zbiegł z aresztu w 1949 r. na teren Niemiec za chodnich, gdzie wciągnięty został do współpracy z wywiadem amerykańskim.

Hitlerowskie zbiry przechodzą na amerykański zółd

Jeszcze „bogatszą” przeszłość posiada drugi z oskarżonych Sergiusz Pirog, szpieg przeszkolony w ośrodku dyspozycyjnym wywiadu USA w Berlinie zachodnim. Sergiusz Pirog wstąpił w okresie okupacji w marcu 1944 r. na terenie Wileńszczyzny do hitlerowskiej organizacji tzw. pomocniczej formacji wojskowej. Obawiając się odpowiedzialności karnej za swą współpracę z okupantem hitlerowskim, po wyzwoleniu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem Pietkiewicza w woj. szczecińskim, skąd w sierpniu 1951 roku uciekł na teren Berlina zachodniego. Tam przystąpił do współpracy z wywiadem amerykańskim.

Jeden z najaktywniejszych członków bandy szpiegowskiej Józef Puchalski, syn 50-hektarowego kułaka z Wileńszczyzny, w okresie okupacji hitlerowskiej wstąpił do Schutzpolizei — faszystowskiej policji niemieckiej, będąc jednocześnie członkiem wileńskiego AK. Latem 1942 roku Puchalski wraz z 200-osobowym oddziałem żandarmerii niemieckiej brał udział w likwidacji getta w miejscowości Miory i w Druł.

Ten hitlerowski bandyta w okresie od wiosny do jesieni 1943 roku trzykrotnie brał udział w zbrojnych akcjach hitlerowskiej policji przeciwko działającym na terenie powiatu braciawskiego

oddziałom radzieckich partyzantów.

Po wyzwoleniu w obawie przed odpowiedzialnością Puchalski przybrał fałszywe nazwisko Sowiński i pod nazwiskiem tym służył w Wojsku Polskim.

Zbrodnicze instynkty tego bandyty ujawniły się jeszcze raz, gdy wyjeżdżając rzekomo w odwiedziny do swych krewnych w Zamościu dokonał w czasie tego „wyjazdu” napadu na leśniczkę na Zamojszczyźnie, gdzie zrabował 100 tys. złotych.

Jesienią 1951 roku współoskarżony Pirog — Pietkiewicz, który doskonale znał oblicze polityczne i przeszłość Puchalskiego, zaproponował mu współpracę z wywiadem amerykańskim — na co Puchalski zgodził się.

Spośród podobnych wyrzutków społeczeństwa rekrutowali się po zostali współoskarżeni — członkowie bandy szpiegowskiej.

Perfidne metody werbunku

Zeznania oskarżonych odsłoniły perfidne metody werbowania szpiegów zarówno na terenie Niemiec zachodnich wśród osób przebywających w obozach „dipisów” jak też w kraju. Podkreślił to szczególnie w swych zeznaniach osk. Pirog — Pietkiewicz, który stwierdził, że otrzymał dyspozycję amerykańskiego wywiadu, aby do siatki szpiegowskiej „werbować przede wszystkim ludzi wrogo usposobionych do Polski Ludowej, z brudną przeszłością, by łatwiej można było ich szantażować”.

Działalność bandy szpiegowskiej, a jednocześnie kulisy wymierzonej przeciwko Polsce Ludowej działalności wywiadu amerykańskiego naświetlił w swych zeznaniach złożonych przed sądem osk. Borski.

W sierpniu 1949 roku Borski po ucieczce z aresztu w Uście przekroczył nielegalnie granicę i dostał się do obozu w Niemczech zachodnich, który prowadził placówka wywiadu amerykańskiego pod szyldem „IRO” tj. organizacji pomocy dla uchodźców. Zaostrzony tam w dokumenty Borski zostaje przesyłany następnie do Monachium, a potem do obozu

Depesza tow. Bolesława Bierut do sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Palmiro Togliatti

Do
Towarzysza PALMIRO TOGLIATTI

Rzym

W 60 rocznicę Waszych urodzin przesyłamy Wam, drogi Towarzyszu, w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ludu polskiego najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia.

Nasza klasa robotnicza, nasz lud pracujący ceni Was i uważa jako nieugiętego bojownika o sprawę socjalizmu, wiernego ucznia Lenina i Stalina, wypróbowanego wodza sławnej Włoskiej Partii Komunistycznej, która niesie wysoko sztandar walki o swobody demokratyczne narodu włoskiego, o niepodległość i suwerenność narodową Waszej ojczyzny, sztandar przyjaźni między narodem włoskim a narodami Związku Radzieckiego, narodem polskim i narodami innych krajów demokracji ludowej w imię braterskiej współpracy dla utrwalenia pokoju na świecie. Zwalczając bardziej niż kiedykolwiek we wspólnie walce o naszą słuszną sprawę, skupiamy się dziś wszyscy wokół bohaterstwa Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Zycząc Wam z głębi serca długich lat życia, zdrowia i twórczej pracy, pragniemy zarazem zapewnić Was o głębokiej solidarności i braterskich uczuciach ludu polskiego dla włoskich mas pracujących, które pod kierownictwem Waszym i Włoskiej Partii Komunistycznej nie ustają w wytrwałej walce o wolność i o pokój w imię żywotnych interesów narodu włoskiego i całej ludzkości.

W imieniu Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
(—) BOLESŁAW BIERUT

Pamięć o Nim podwaja nasze wysiłki

Spod noża tokarki zwijają się spirale strużyn. Tokarz Romuald Grygorowicz nieznacznie, spr-

wnym ruchem reguluje obroty noża. Na jego młodej twarzy maluje się skupienie: pełni „Stalinowską Warte”.

Na wieść o śmierci Tego, z którego imieniem cała postępową ludzkość łączy marzenie o lepszym jutrze, załoga Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni, pragnąc dać wyraz uczuciom najgłębszego przywiązania i miłości dla Wielkiego Nauczyciela i Wodza, postanowiła czynem złożyć hołd Jego pamięci. Zaciągnięto Warty Stalinowskie, by zaoszczędzić w marcu 3.890 roboczych godzin ponad plan. Jako jeden z pierwszych stanął na warcie Grygorowicz.

Lud niemiecki wznaga opór przeciwko remilitaryzacji

BERLIN PAP. Niemiecki komitet robotniczy do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec wydał odezwę, w której zwraca się do członków związków zawodowych, do rad zakładowych i całej klasy robotniczej z następującym wezwaniem:

Walcząc w jednolitym froncie zniweczmy plany wojenne imperialistów! Podnieście jeszcze odważnie sztandar walki narodowej o zawarcie traktatu pokojowego z całym Niemcami! Walczcie ze wszystkich sił o pokój dla narodu niemieckiego!

„Pamięta przecież, jak nieraz w czasie walk na szlaku, prowadzącym do Berlina, do którego dążył z karabinem mocno zaciśniętym w garści, towarzysze z czerwona gwiazdka na furażerze mówili:

— Bądź bracie spokojny. Twoja Polska będzie. O tym pomyślał już nasz Stalin na Kremlu...”

Zmieniały się, jak w kalejdoskopie, twarze i miejscowości, wyciągały kilometry zapylonych dróg. Niezmienny tylko pozostał fakt, że Polska, o której istnienie walczyli młody Grygorowicz, będzie, bo o niej myśli Wielki Stalin.

Z tej pewnością zrodziła się miłość do Stalina. Rosła w sercu Grygorowicza, gdy w Warszawie wraz z towarzyszami radzieckimi odmawiał zbiorowe modły i wtedy, gdy po zakończeniu działań wojennych „zdobywał” dla polskiego przemysłu leżący w gruzach Gdańsk.

— Z jednym towarzyszem — wspomina teraz — we dwóch ustaliliśmy maszynę w wydziale mechanicznym naszej fabryki. Gdyby nie świadomość, że może mi liczyć na br. tnia pomoc Związku Radzieckiego, nie wiem, czy dalibyśmy sobie wówczas radę, czy nie opadłoby nam ręce ze zwątpienia. Była tu tylko kupa złomu i gruzów. Ale ufni, że nie jesteśmy w dziele odbudowy osamotnieni, pokonaliśmy trudności.

Teraz więc, gdy światem targnęła wieść o śmierci naszego najlepszego Przyjaciela, postanowiliśmy walczyć pracą o utrwalenie Jego dzieła, które będzie żyć i zwyciężać. Ja zobowiązałem się, że w ciągu marca zaoszczędzę 700 roboczych godzin. Pamięć o Wielkim Stalinie podwaja moje wysiłki.

Tak samo, jak bezpartyjny Grygorowicz, myśli większość załogi Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewni. W ślad za Grygorowiczem, który już w ubiegłym roku wykonał 6 norm rocznych, poszli: Surma i Trebacz z mechanicznego, Klamerek i Zajac z montażu, Kosiński z odlewni, Pękalski, Kozioł i wielu innych. Poszedł również pion inżynieryjno-techniczny z inż. Peitschem, kierownikiem laboratorium, na czele. Inż. Peitsch zobowiązał się do dnia 20 lipca br. udoskonalić proces technologiczny w dziale odlewni żeliwa oraz zaprojektować przebudowę i modernizację odlewni.

Przekuwają swą boleść po wstrząsającej stracie w czyn produkcyjny. Odlewnia wykonała do dnia 23 marca swe zobowiązanie w 68 proc., montaż — w 63 proc., modelarnia — w 60 procentach.

Przekuwają swą boleść po wstrząsającej stracie w czyn produkcyjny. Odlewnia wykonała do dnia 23 marca swe zobowiązanie w 68 proc., montaż — w 63 proc., modelarnia — w 60 procentach.

Przekuwają swą boleść po wstrząsającej stracie w czyn produkcyjny. Odlewnia wykonała do dnia 23 marca swe zobowiązanie w 68 proc., montaż — w 63 proc., modelarnia — w 60 procentach.

Przekuwają swą boleść po wstrząsającej stracie w czyn produkcyjny. Odlewnia wykonała do dnia 23 marca swe zobowiązanie w 68 proc., montaż — w 63 proc., modelarnia — w 60 procentach.

Przekuwają swą boleść po wstrząsającej stracie w czyn produkcyjny. Odlewnia wykonała do dnia 23 marca swe zobowiązanie w 68 proc., montaż — w 63 proc., modelarnia — w 60 procentach.

Przekuwają swą boleść po wstrząsającej stracie w czyn produkcyjny. Odlewnia wykonała do dnia 23 marca swe zobowiązanie w 68 proc., montaż — w 63 proc., modelarnia — w 60 procentach.

Przekuwają swą boleść po wstrząsającej stracie w czyn produkcyjny. Odlewnia wykonała do dnia 23 marca swe zobowiązanie w 68 proc., montaż — w 63 proc., modelarnia — w 60 procentach.

Rozszerzyć zasięg i rozmach współzawodnictwa pracy

334 zobowiązania w zespołach roboczych Stoczni Gdańskiej, które przyniosło przeszło 1,5 miliona złotych oszczędności na roboczo-godzinach i w dodatkowej produkcji — to czyn stoczniowców. Podobnej treści meldunki, mówiące o tym, jak narasta fala współzawodnictwa w naszym województwie, napływają z wszystkich zakładów przemysłowych, z dziesiątków gromad wiejskich.

W obliczu zgonu Towarzysza Stalina, nie poddając się przygnębieniu, robotnicy, inteligencja, technicy, chłopcy pracujący woj. gdańskiego z nową siłą staceli do czynu produkcyjnego. Składając hołd pamięci Wielkiego Przyjaciela narodu polskiego, genialnego Wodza mas pracujących, przyspieszają w ten sposób tempo budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

W naszych stocznich, w portach i flocie, na budowach trójmiasta, w kolejnictwie, na wsi gdańskiej możemy spotkać wiele przykładów, potwierdzających znaczenie ruchu współzawodnictwa jako podstawowego czynnika, decydującego o wykonaniu zadań, które przed masami pracującymi Wybrzeża stawia partia i rząd ludowy. Szczególnie duże postępy poczynił ten ruch w roku ubiegłym. Współzawodnictwo wzbogaciło się o nowe formy, ogarnęło liczniej niż w poprzednich latach rzeszę pracujących, wpłynęło na wzrost średniej wydajności pracy na każdym odcinku, zarówno w produkcji, jak w usługach portowych, zarówno w rozszerzaniu arealów zasiewów, jak w zwiększaniu wydajności z ha.

Alle obok licznych osiągnięć w roku ubiegłym ujawniły się również zjawiska niepomyślne, których powtarzanie się obecnie, wobec znacznie wyższych zadań czwartego roku Sześciolatki, może poważnie zaciążyć na realizacji tych zadań.

Do tych ujemnych zjawisk należy przede wszystkim żywiołowość ruchu, brak kierowania nim, nie nacelowanie go na właściwe zagadnienia produkcyjne, decydujące o wykonaniu planów w zakładach pracy. Towarzysz Rierut w swoim przemówieniu do aktywnego przemysłu węglowego uczy, że: „współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od Partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa,

o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu”.

Tymczasem w naszych zakładach żywiołowość ujawnia się nie jednokrotnie już z chwilą podejmowania zobowiązań, które w przeważnej części nie znajdują oparcia w gruntownej analizie pracy całego zakładu, działu czy chociażby poszczególnego zespołu roboczego.

O przykłady tego rodzaju nie trudno w stocznich i Elbląskich Zakładach Mechanicznych — podstawowych zakładach przemysłowych naszego terenu, niestrudno i w mniejszych fabrykach. Świadczy o tym, że organizacje partyjne i związkowe, a obok nich i kierownictwa administracyjne nie wszędzie podjęły wysiłki, by nadać ruchowi współzawodnictwa bardziej twórczy, zorganizowany charakter, by go rozszerzyć, wzbogacić, by osiągać wyższy stopień wykonania zadań.

Bezpośrednią odpowiedzialność za rozwój współzawodnictwa ponosi przede wszystkim rada zakładowa i administracja. One to, działając przez grupy związkowe i pracowników nadzoru mają za zadanie zapoznać załogę z planem oraz pomóc na podstawie analizy możliwości produkcyjnych do podjęcia najbardziej celowych długoterminowych zobowiązań. A równocześnie zadaniem ich jest zapewnienie warunków pracy, umożliwiających wykonanie podjętych zadań, rozwijanie twórczej inicjatywy załogi, upowszechnianie przodujących doświadczeń robotników oraz stała kontrola wyników i informowanie o nich załogi.

Zadania te stawia przed kierownictwami administracyjnymi i radami zakładowymi nasza partia i rząd ludowy. Ostatnio podkreśliło je znowu XI Plenum CRZZ. O ich aktualności, o potrzebie ich realizacji mówią liczne przykłady. Oto np. w Stoczni im. Komuny Paryskiej zobowiązania były przeważnie podejmowane nie na zebraniach grup związkowych, lecz organizowane bezpośrednio w warsztacie przez referentów współzawodnictwa. W przedsiębiorstwach budowlanych robotnicy uczestniczą we współzawodnictwie o tytuł „najlepszego w zawodzie” nie znali niekiedy wyników pracy tych, z którymi współzawodniczą. W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w styczniu, a częściowo i w lutym współzawodnictwo nie

mogło właściwie rozwijać się, gdyż załoga nie знаła swego planu.

Do tego stanu dopuścili podstawowe organizacje partyjne, które nie rozumiały głębokiej treści współzawodnictwa pracy, nie pomagały administracji, nie nadawały odpowiedniego kierunku pracy rad zakładowych.

Złe wpływa na ruch współzawodnictwa również jego kampanijność — podejmowanie zobowiązań od święta do święta, zadowalanie się statystyką, której liczbą w skutkiem tego rosną bez wpływu na wykonanie planu. W okresie takiej kampanii robotnicy podejmują zobowiązania, mające przynieść określoną ilość zaoszczędzonych roboczo-godzin. I chociaż by chodzilo tu zaledwie o kilka godzin, robotnik figuruje jako uczestnik ruchu współzawodnictwa w danym miesiącu.

Cechą charakterystyczną ruchu współzawodnictwa jest to, że inicjatywa w podejmowaniu zobowiązań wychodzi od poszczególnych robotników i grup związkowych. Sami robotnicy podejmują konkretne zobowiązania, które są realizowane w toku długookresowego współzawodnictwa pracy. Aby więc doprowadzić do całkowitego zerwania z kampanijnością potrzebna jest systematyczna kontrola przebiegu wykonania, codzienne informowanie współzawodniczących załóg o osiągnię-

ciach, zapewnianie im frontu pracy dla uzyskania takich wyników, które decydują o stopniu wykonania planu. Są to zadania dla rad zakładowych i administracji zakładów.

Niedociągnięcia w rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy stanowią poważną przeszkodę w walce o plan. Nakłada to więc poważne zadania na organizacje partyjne i związkowe, na kierownictwo zakładów. Należy do nich przede wszystkim codzienna troska o rozwój ruchu współzawodnictwa, o jak największy w nim udział członków partii, o ich bezpośredni przykład, zagrzewający bezpartyjnych do podejmowania zobowiązań. Trzeba zapewnić dalszy rozwój współzawodnictwa przez śmiałe wykorzystywanie doświadczeń racjonalizatorów i stachanowców radzieckich, upowszechnianie systemu Kowalowa, Zandarowej, Kolesowa, przez otaczanie troskliwą opieką przodowników pracy w przemyśle i rolnictwie, upowszechnianie ich osiągnięć, jak najściślej powiązanie współzawodnictwa z węzłowymi zadaniami w walce o plan. Masowo podejmowane obecnie długoterminowe zobowiązania poganione Towarzysza Stalina muszą stać się bodźcem do podniesienia poziomu kierownictwa ruchem współzawodnictwa, do zwiększenia opieki nad współzawodniczącymi.

Masy pracujące Francji żądają natychmiastowego uwolnienia André Stila

PARYŻ PAP. Nowa prowokacyjna akcja rządu francuskiego wywołała natychmiast potężną falę protestu mas pracujących Francji w postaci strajków, zebrani i petycji.

W fabryce Renault już około 11 rano rozpowszechniono 6 tysięcy ulotek wydanych przez sekcję CGT i 6 tysięcy ulotek, wydanych przez sekcję Francuskiej Partii Komunistycznej. Tysiącami podpisów pokryły się petycje żądające natychmiastowego zwolnienia aresztowanych działaczy francuskiej klasy robotniczej. O godzinie 1.30 na Place Nationale odbył się potężny wiec robotników fabryki Renault. Przemawiali: sekretarz generalny sekcji CGT Apostolo oraz sekretarz sekcji FPK Henduin.

Robotnicy fabryki Schmidt - Brunet w Gennevilliers przerywali pracę o godz. 11.50 na pół godziny na znak protestu. Również robotnicy fabryki Etienne w Gennevilliers odbyli krótkotrwały strajk protestacyjny. Przeszło 500 robotników fabryki Aoin w Paryżu uchwaliło na wiecu rezolucję, która stwierdza m. in.: Robotnicy Aoin przyjęli z gniewem i oburzeniem wiadomość o nowych brutalnych zamachach rządu na prawa wolności republikańskie... Robotnicy Aoin żądają natychmiastowego zwolnienia wszystkich uwięzionych działaczy związkowych i naczelnego redaktora „Humanite” — Stila...

Wiele wybitnych osobistości w Paryżu m. in. pisarz ruchu oporu

Vercors, Dominique Eluard, profesor Hadamard złożyło oświadczenie protestacyjne przeciwko prowokacyjnej akcji faszystowskiej rządu francuskiego.

Odezwa Powszechnej Konfederacji Pracy

PARYŻ PAP. W dniu 4 marca Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

— Dziś o świcie rząd dokonał przeciwko CGT nowego aktu gwałtu o charakterze faszystowskim. Aresztowani zostali: sekretarz CGT Lucien Molino i sekretarz CGT okręgu paryskiego André Tollet. Wydano nakazy aresztowania sekretarza generalnego CGT Benoit Frachona i kierow-

PORTOWCY GDYŃSCY ZDOBYLI PROPOSYCJE WSPÓŁZAWODNICTWA MIĘDZYZAKŁADOWEGO

Ostatnio zostały podsumowane wyniki współzawodnictwa międzyportowego za IV kwartał 1952 r. We współzawodnictwie międzyportowym załogi zespołu Gdańsk - Gdynia odniosły zwycięstwo nad Szczecinem. We współzawodnictwie między portami w zespołach Gdańsk - Gdynia lepsze wyniki zdobyli portowcy gdyńscy. Przejeli oni propozycję przechodni od załogi portu gdańskiego.

NIEDBALSTWO ZMIANOWEGO SPOWODOWAŁO AWARIĘ

Korespondent H. ROGOCKI informuje, że w dniu 17 bm. na zmianie popołudniowej Józef Kazimierski zauważył uszkodzenie na dźwigu nr III. Napisał więc raport o zauważonych usterekach i przekazał go st. zmianowemu Krajewskiemu, zwracając przy tym uwagę na konieczność szybkiego ich usunięcia. Jednak zmianowy Krajewski zlekceważył tę sprawę, w wyniku czego w dniu 18 bm. o godz. 0.30 nastąpiła awaria dźwigu.

Rząd USA ingeruje w wewnętrzne sprawy innych państw

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

NEW YORK PAP. Na przedpołudniowym posiedzeniu w dniu 3 marca Komisja Polityczna NZ rozpoczęła dyskusję nad sprawą ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy innych państw.

Jako pierwszy w dyskusji zabrał głos minister spraw zagranicznych Czechosłowacji V. David. Rząd Stanów Zjednoczonych — oświadczył delegat czechosłowacki — przez uchwalenie ustawy o tzw. „wzajemnym zapew-

Kierownictwo III wydziału przedunkowego powinno zająć odpowiednie stanowisko w stosunku do ob. Krajewskiego, który przez lekceważenie obowiązku naraził na straty gos podarke portową.

„ŚWIATOWID” I „SMOK” STANĘŁY DO PRACY PRZED PLANOWANYM TERMINEM

Dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym i ofiarności załóg wykonujących prace remontowe, ratownicy PRO przystąpili już do pracy. Statek „Światowid”, którego załoga zobowiązała się przez 2 lata pływać bez remontu stoczniowego i pomocy warsztatów — wyszedł na reder portową na dwa tygodnie przed planowanym terminem.

Załoga statku „Smok” chce wcześniej stanąć do realizacji zadań tegorocznego sezonu zobowiązała się wykonać własnymi siłami szereg prac, planowanych w stoczni. Wykonanie już montaż drenażu, konserwacje i malowanie pokładu rurowego, odremontowanie nurkowa stacji operacyjnej i świetlicy. Dzięki temu statek wyjdzie na stanowisko robocze jeszcze przed 28 bm. zamiast z dniem 1 kwietnia.

nieniu bezpieczeństwa” po raz pierwszy w historii stosunków międzynarodowych otworcie i bez pośrednio aprobuje w swym usiu wadawstwie oraz ogłasza za swój program ingerencje w wewnętrzne sprawy innych państw.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych stwierdził, że polityka Stanów Zjednoczonych w stosunku do Czechosłowacji w okresie powojennym miała przeszkodzić realizacji pragnień narodu czechosłowackiego i wbrew woli narodu czechosłowackiego ponownie przywrócić reżim kapi talistyczny w Czechosłowacji.

Kola rządzące Stanów Zjednoczonych, utraciwszy nadzieję na zmianę sytuacji w Czechosłowacji przy pomocy zdradzieckich polityków i przy pomocy puczu reakcyjnego, uciekają się do innych środków.

David podkreślił, że do środków tych należy w szczególności działalność dywersyjna i szpiegowska.

Na posiedzeniu popołudniowym wygłosił obszernie przemówienie delegat ZSRR A. Gromyko. W przemówieniu swym przedstawiciel Związku Radzieckiego przytoczył konkretne fakty, oficjalne dokumenty oraz oświadczenia znanych amerykańskich działaczy politycznych.

Następnie zabrał głos delegat Stanów Zjednoczonych Lodge. Twierdził on, że przytoczone przez przedstawiciela ZSRR oświadczenia Dullesa, Stassena i innych znanych działaczy partii republikańskiej zostały złożone przez nich nieoficjalnie i że należy je uważać za wypowiedzi osób prywatnych.

Historia pewnej prowokacji

„Aby uzyskać zgodę opinii na nowe podatki — podkreśla korespondent „Monde” — trzeba uprzednio opinię tę odpowiednio przygotować...”

Gra była warta świeczki. Realizacja nowego programu zbrojennego to nowe zamówienia i zyski np. dla General Motors, którego opiekunem jest były jego

prezes pan Charles Wilson, obecny minister wojny w rządzie Eisenhowera. Zaczęto więc „przygotowywać” opinię publiczną.

15 marca amerykański bombowiec typu „B-29” pogwałcił dwukrotnie granicę państwową ZSRR przelatując nad terytorium Kamczatki. Ostrzał na przy tym z broni pokładowej pościgowce radzieckie, które zbliżyły się do niego by zmusić go do opuszczenia terytorium ZSRR.

W komunikacie dowództwa sił lotniczych USA ogłoszonym po tych agresywnych wyczynach bombowca amerykańskiego stwierdzono, że samolot amerykańskich, dokonujący „badań meteorologicznych”, został „napadnięty” przez pościgowce radzieckie „nad otwartym morzem”... ba, nawet, jak to pisała jedna z amerykańskich agencji, „w pobliżu granic USA!” (Gdzie Krym, a gdzie Rzym — gdzie granica USA, a gdzie Kamczatka). Ta wyraźna prowokacja była sygnałem dla burzawnej prasy amerykańskiej. Podniesiono niesłychane wrzawy, której towarzyszyły „doniesienia” i artykuły na temat „zagrożenia” USA przez lotnictwo radzieckie.

Waszyngtoński korespondent angielskiego dziennika „Daily Mail” trafnie ocenił prowokację lotniczą na Kamczatce, stwierdzając, że „zwiększy ona nacisk w kierunku wyasygnowania dodatkowych milionów na lotnictwo”.

Cały fałsz inspiratorów nowej wojny zdemaskowała nota Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR do ambasady USA w Moskwie dn. 21 marca.

Jedno z ogniw łańcucha amerykańskich prowokacji pękło. Roboty była zbyt grubymi niłami. Nie udało się świadome wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Kłamstwo imperialistycznych organizatorów nowej wojny miało krótki żywot.

Ostatnie wiadomości sportowe

Dalsze zwycięstwa pięściarzy Wybrzeża w indywidualnych mistrzostwach Polski (Od naszego wysłannika)

W wadze półśredniej Gdańsk reprezentuje młodzieńcy Sulczycki z elbląskiej „Stali”, który startować miał w mistrzostwach dodatkowo obok naszego mistrza olimpijskiego — Chychy, jednak wobec braku tego ostatniego sam został na placu boju i w dniu wczorajszym pięknym zwycięstwem nad Wodeckim z Zielonej Góry zdobył prawo uczestniczenia w walkach ćwierćfinałowych.

Sulczycki rozwiązał walkę doskonale taktycznie co jest w pierwszym rzędzie zasługą jego sekundanta Biangi. W pierwszej rundzie zawodnik Wybrzeża bada przeciwnika, aby w następnych przejść do skutecznego ataku, który mu w efekcie przyniósł zasłużone zwycięstwo.

Nie trzeba dodawać, że radość w obozie gdańskim była niemielsza niż po pięknej walce Budzyńskiego. Obok zawodników gdańskich największą radość z powodu tego pierwszego sukcesu zawodnika elbląskiego na arenie krajowej objawiali trener państwowy Feliks Szlam, który go „wyłowili” z zawodników startujących na mistrzostwach Wybrzeża.

W ćwierćfinale Sulczycki spotka się z Hechem ze Stalinozgradu.

Tego wieczoru startował również Stefanik. Panując przez wszystkie trzy rundy zdecydowanie w wysokim stosunku pokonał Sokolowskiego ze Szczecina, który za atak głową i trzymanie otrzymał napomnienie.

W ćwierćfinale przeciwnikiem Stefanika będzie Faska z Wrocławia. W pozostałych walkach wieczoru Murawski (Warszawa) pokonał Potockiego (Koszalin), Blaszowski (Ziel. Góra) wywypunktował Paździora, Faska (Wrocław) zdobył punkty walkowerem wobec niedopuszczenia Manelskiego (Poznań) przez lekarza, Sobczyk (Olsztyn) pokonał Kape (Opole), Mosek (Poznań) zwyciężył Tyczynskiego (Warszawa), Klinczok (Kraków) pokonał Rzeźnikiewicza (Rzeszów), Frydrych (Stalinozgrad) wywypunktował Stanikowskiego (Łódź), Konarzewski (Koszalin) pokonał niezastrzeżonego Futakiewicza (Kielce), Wojtaszński (Łódź) zwyciężył Obiegale (Rzeszów), Nowak (Bydż.) zwyciężył Hajduga (Ziel. Góra) przez dyskwalifikację w trzecim starcie, Wodkiewicz (Lublin) zwyciężył Nowakowskiego (Rzeszów) przez dyskwalifikację w drugim starcie, Czajek (Kraków) pokonał przez t.k.o. Lechowicza (Bdg.), Karpiński (Warszawa) pokonał Domanski (Wrocław), Gyzan (Koszalin)

wypunktował Luchowskiego (Opole), Kraus (Kraków) zwyciężył Munchbergera (Ziel. Góra), Półmowski (Bdg.) pokonał Ponantę (Koszalin) i Krupniński (Wrocław) zwyciężył przez t.k.o. Brylkę (Stalinozgrad).

ST. SPYRA

Stłususi amerykańscy nie zastraszały narodu francuskiego

Burżuazyjny dziennik francuski „Combat”, komentując wyjazd do Waszyngtonu premiera francuskiego, Mayera, oraz ministra spraw zagranicznych, Bidault, pisał: „Sytuacja ekonomiczna Francji jest niepokojąca. Produkcja sofa się. Pomoc amerykańska, do której Francja przyzwyczaiła się ze szkoda dla niezawisłości narodowej, jest jedyną nadzieją obecnego rządu. Waszyngton nie ma jednak zrzuciwać robota czegośkolwiek za darmo. Niestety, jedyną monetą wymienną, którą posiada Mayer, byłaby ratyfikacja układu o „armii europejskiej”. Nic jednak nie pozwala premierowi na złożenie obietnicy, iż zgodzenie narodowe zaakceptuje ten traktat”.

Już od kilku tygodni prasa amerykańska nie ukrywa, że Adenauer, który również uda się wkrótce do Waszyngtonu, spotka się z znacznie gorętszym przyjęciem, niż francuscy ministrowie, a to dlatego, jak podkreśla „New York Times”, że „Adenauer zrobił wszystko, czego Stany Zjednoczone od niego żądały”. Mowa tu o przeformowaniu przez Adenauera w bońskim Bundestagu haniebnych układów wojennych — „układu ogólnego” oraz układu w sprawie tzw. armii europejskiej.

Postawa narodu francuskiego sprawiła, że Mayer i Bidault nie są w stanie przywieźć Eisenhowerowi ratyfikacji wojennych układów przez francuskie zgromadzenie narodowe. Pragnąc jednak za wszelką cenę być w posiadaniu tej monety wymiennej, o której wspomina dziennik „Combat”, rząd francuski rozkazał swej policji przeprowadzić serię aresztowań, serię faszystowskich prowokacji. Ponownie

aresztowany został André Stil, redaktor naczelny centralnego organu Komunistycznej Partii Francji — „L'Humanite”, aresztowani zostali wybitni działacze związkowi. Poza tym wydany został nakaz aresztowania sekretarza generalnego centrali związków zawodowych Benoit Frachon, oraz działacza młodzieżowego CGT, Dufliche.

Sens tych aresztowań naświetlił André Stil, który w złożonym oświadczeniu stwierdził: „W Waszyngtonie Mayer i Bidault sprzedadzą resztki niezawisłości i bezpieczeństwa Francji. Rywalizują oni z Adenauerem w służalczości wobec swych modawców amerykańskich i mają nadzieję, że dzięki kilku nowym rewizjom i aresztowaniom będą mogli uchodzić za przedstawicieli „mocnego rządu”, zdolnego do narzucenia naszemu narodowi polityki wojny i zdrady”.

Odwetowcy zachodnio-niemieccy nie są już swych celów. Przemawiając w bońskim Bundestagu w czasie debaty nad ratyfikacją układów wojennych, deputowany von Merkatz, nie owijając sprawy w bawełnę oświadczył: „Naszym obowiązkiem jest dążenie do wyzwolenia niemieckich terytoriów okupowanych”. Trudno o jaśniejsze postawienie sprawy. Zachodnio-niemieccy odwetowcy widzą w układach wojennych instrument w walce o „wyzwalanie” zarówno polskiego Wrocławia czy Szczecina, jak i francuskiej Alzacji i francuskiej Lotaryngii.

Alle rządu francuskiego — rządu zdrady narodowej nie niepokoją rewizjonistyczne wystąpienia adenauerowskich odwetowców. Jego jedyną troską jest dążenie

do pozyskania sobie łask i zaufania swych amerykańskich modawców. W tym dążeniu idą drogą wytyczoną przez polityków — zdradców, którzy w 1939 roku przemysłowali tylko nad tym jakby to zaskarbić sobie względy Hitlera. I nie dziwnego, że dziś jeden z tych polityków, b. minister spraw zagranicznych, Bonnet, przez nikogo nie niepokojony powrócił do Francji i z miejsca rozwinął ożywioną działalność polityczną.

1 lipca 1939 roku Bonnet, gnąc się w pokłonach, zapewniał hitlerowskiego ambasadora w Paryżu, hr. Welczeka, że dołoży wszelkich starań, by rozbić jedność ruchu robotniczego, zniszczyć komunistyczną partię, zaprowadzić we Francji faszystowski ład. Dziś z takimi samymi obietnicami udał się do Waszyngtonu godni następcy Bonnetta, którzy już wiosną ubiegłego roku usilowali ugodzić w ruch robotniczy i stojącą na jego czele Komunistyczną Partię Francji, a obecnie wydali polecenie rozpętania nowej, terrorystycznej nagonki przeciwko francuskiemu patriotom.

Sądzą — podobnie jak ich poprzednicy — że uda im się zastraszyć naród francuski, że uda im się zdławić ogólnonarodowy ruch oporu przeciwko polityce wojny i niewoli. Żłudne nadzieje. Naród francuski odpowiedział na terrorystyczną prowokację rządu masowymi protestami, w których jednoczą się wszyscy patrioti francuscy. Pod przewodnictwem klasy robotniczej, pod przewodnictwem swej wielkiej partii — partii Thoreza — naród francuski pokrzykuje zbrodniczy spiszek następców Bonnetta i Petaina.

R.

Młodzież — wielką rezerwą w walce o plan

W potężnym ruchu współzawodnictwa, jakim masy pracujące czczą pamięć swego Wodza — Józefa Stalina — czynny udział bierze nasza młodzież. Swoją żal serdeczny i ból po stracie Wielkiego Nauczyciela ludzkości i Przyjaciela młodzieży — młodzi robotnicy i robotnice przekuwają w czyn — w zdwojony wysiłek dla budowy socjalistycznej ojczyzny.

W kopalniach, hutach, fabrykach, na najtrudniejszych odcinkach młodzież zaciąga warty, inicjuje nowe metody pracy, wspólnie z pracownikami wykonuje plany, o wysoką jakość produkcji.

Tysiące młodych przodowników pracy wstępują do partii, aby w jej szeregach jeszcze pełniej realizować wskazania towarzysza Stalina.

W tych dniach żałoby młodzież nasza raz jeszcze dokumentuje swą wierność idei Lenina-Stalina, swe przywiązanie do partii, gotowość ofiarnej pracy dla ojczyzny.

Lecz czy ten potężny ładunek inicjatywy, zdolności, zapału, jaki tkwi w naszej młodzieży, byłby zawsze w dostateczny sposób wykorzystany? Czy organizacje partyjne i administracje naszych zakładów zawsze dostatecznie troszczyły się o młodzież, codzien nie interesowały się jej pracą?

Przemawiając na naradzie aktywu partyjnego i goszcząc go w Stalinogrodzie, towarzysze Bierut przytoczył jako poważną przyczynę trudności w naszym przemyśle węglowym niewłaściwy stosunek wielu organizacji partyjnych do młodzieży, niedostateczne kierownictwo partyjne ZMP, obojętność na trudności i troski młodych robotników.

Taka sytuacja istnieje nie tylko w górnictwie. Fakty obojętności na trudności w naszym przemyśle węglowym niewłaściwy stosunek wielu organizacji partyjnych do młodzieży, niedostateczne kierownictwo partyjne ZMP, obojętność na trudności i troski młodych robotników.

Ileż braków, ile luk w przemyśle, ile niewykorzystanych rezerw ma swoje źródło właśnie w

bezdusznym stosunku do młodych kadr robotniczych!

„Cała partia powinna sobie uświadomić — stwierdza uchwała KC o zadaniach partii w pracy wśród młodzieży w świetle doświadczeń Złotu Młodych Przdowników — że nie można wykonać żadnego z naszych podstawowych zadań na froncie budownictwa socjalistycznego bez udziału młodzieży, że zatem praca wśród młodzieży, kierownictwo i codzienna systematyczna pomoc dla ZMP, jest jednym z pierwszoplanowych zadań każdej organizacji partyjnej”.

Zakładowa organizacja partyjna powinna w swej codziennej pracy oprzeć się o organizację ZMP-owską nie tylko wtedy, gdy jest to niezbędne dla przeprowadzenia takiej czy innej akcji, ale winna stale widzieć w niej swego pomocnika, odwoływać się do niej, kierować jej działalnością.

Dlatego niesłusznie pojmujemy swoje zadania np. sekretarz partii w Stoczni Szczecińskiej — tow. Bieniek, który powiedział:

— Nigdy nie odmawiam, gdy młodzież zwraca się do mnie w jakiejś sprawie.

Sam zaś ze swej strony zupełnie nie interesuje się młodzieżą, nie ma załoga stoczni, szkoleniem dla wodowym, wysuwaniem młodych kadr, życiem kulturalnym młodzieży i jej sprawami bytowymi.

Często przeprowadzana analiza pracy ZMP, udzielanie rad i wskazówek w sprawach organizacyjnych i wychowania ideologicznego, udział członków egzekutywy w zebraniach ZMP, wspólne zebrania organizacji partyjnej i ZMP-owskiej, powierzenie konkretnych zadań grupom partyjnym i agitatorom w celu roztoczenia opieki nad młodymi robotnikami — to niezbędne elementy kierowania młodzieżą przez partię.

Młodzież musi widzieć perspektywę, możliwości rozwoju swych sił, swych zdolności; młodzi chcą dobrze nauczyć się zawodu, zostać przodownikami pracy, awansować, uczyć się. Młodzieńcze ambicje są zdrowe, piękne — i nie dzisiaj nie stoi na przeszkodzie ich realizacji. Zadaniem partyjnej organizacji jest więc czuwać nad tym, by w zakładzie panowała atmosfera sprzyjająca rozwojowi młodzieży, by majstro wie, instruktorzy troszczyli się o szkolenie młodych robotników, pomagali im przezwyciężyć trudności, dzielili się z nimi swymi doświadczeniami.

Stworzyć w zakładzie pracy właściwą atmosferę dla rozwoju młodzieży — to czynnie podchwycić każdą twórczą inicjatywę młodych, pomagać im rozwijać ją, popularyzować młodzieżowe współzawodnictwo.

Często zdarza się, że młodzież podejmuje jakąś nową metodę walki o plan, sama organizuje brygady, zrywa się do wykonania jakiegoś ważnego zadania — i cała ta praca, w którą włożono tyle serca i zapału, idzie na marne. Bo nikt młodych nie poparł, nikt nie pomógł im w przełamywaniu pierwszych trudności.

A przecież — ileż to faktów świadczy o tym — z takiego właśnie młodzieńczego szukania nowych dróg, z takiego buntu przeciw starym normom, starym formom pracy rodził się szeroki, cały kraj obejmujący nurt nowe go współzawodnictwa, rodziły się nowe osiągnięcia naszego przemysłu.

Weźmy np. Elbląskie Zakłady im. gen. K. Świerczewskiego. Od wielu miesięcy nie wykonywały one planu — i utarła się opinia, że jedną z podstawowych przyczyn jest... duży procent młodzieży wśród załogi. Prawda, jest w zakładach sporo młodych robotników i wielu z nich nie wykazywało się ze swych zadań, lecz w pierwszym rzędzie było to spowodowane niewłaściwym obciążeniem stanowisk robotniczych, dłu gotrawymi postojami maszyn, a przede wszystkim nieufnym, często wręcz opryskliwym stosunkiem majstrów do młodych robotników, zupełnym brakiem opieki nad młodzieżą ze strony organizacji partyjnej. Dopiero gdy komitet zakładowy przypomniał sobie o swych obowiązkach wobec młodzieży — okazało się, że tkwiła w niej niewyczerpane zasoby entuzjazmu i sił w walce o plan.

Dziś narzędziownia i modelarnia Zakładów Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego systematycznie wykonuje swe plany, gdyż większość młodzieży wysoko przekracza normy produkcyjne. Takie działy jak MR-2 lub PR-1 — „waskie gardła” Zakładów w styczniu i lutym w dużej mierze dzięki wysiłkowi młodzieży przyczyniły się poważnie do wykonania planu zakładowego pod względem wartości i osiągnięcia znacznie wyższego niż poprzednio wskaźnika planu w asortymencie. Młodzież w pracy rośnie szybko. Lubí ona zadania trudne i odpowiedzialne. Leży to przecież w młodzieńczej naturze, że woli

trudną, nową drogę od udeptanej ścieżki. Toteż młodym trzeba takie zadania powierzać i trzeba czuwać nad ich wykonaniem.

Gdy ciężko jest na jakimś odcinku produkcji — niech powsta na tam ZMP-owskie brygady szturmowe, niech organizacja ZMP otoczona opieką partii zmobilizuje całą młodzież do przełamania trudności. Niech doświadczenia jednej brygady, jednego zespołu zostaną upowszechnione, a ogół młodzieży podciągnie się do poziomu produkcyjnych.

Pamiętajmy, że właśnie ta praca wśród młodzieży ZMP-owska — to kadry dla partii, że praca wśród niej — to podstawowy warunek wzrostu szeregów partyjnych. Prawdziwi, bojowi członkowie partii wyrosną w toku gorącej, rozwijającej inicjatywy i socjalistyczny stosunek do pracy walki o produkcję.

Trzeba więc, aby w naszych zakładach przemysłowych, gdzie toczy się zacięta walka o wykonanie planów, organizacje partyjne otoczyły naszą piękną młodzież serdeczną opieką i widziały w niej główną podporę w swej trudnej pracy.

Trzeba, aby nasze organizacje partyjne umocniły i rozwinęły zrodzony z głębokiej czci dla Józefa Stalina twórczy zapał młodzieńczy do walki o wykonanie planu budownictwa socjalizmu.

H. S.

W walce o upowszechnienie naukowego światopoglądu

Pięcioletnie studia filozofii marksistowskiej na wyższych uczelniach

Jednym z ważnych zadań naszego socjalistycznego budownictwa jest upowszechnienie wśród najszerzych mas filozofii marksistowskiej. Trzeba wykarzować do reszty ze świadomości ludzi pracy przeżytki burżuazyjnej świadomości, trzeba w walce z nimi w pełni przyswoić masom naukowy marksizm — leninowski światopogląd. Trzeba pomóc robotnikom i chłopom, pracownikom umysłowym i studentom w zdobyciu jasnego pojmowania praw rozwoju przyrody, społeczeństwa i ludzkiego myślenia, w zrozumieniu celów walki i pracy naszego narodu i dróg prowadzących do zbudowania socjalistycznego społeczeństwa.

Praktyka naszego budownictwa socjalistycznego zrodziła zapotrzebowanie na liczne kadry pracowników ideologicznego frontu: wykładowców i działaczy placówek kulturalno-oświatowych i szkoleniowych, pracowników prasy i wydawnictw, pracowników nauki i wielu innych dziedzin kultury. Aby pomóc w zaspokojeniu tych potrzeb Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego uruchomiło w roku akademickim 1952/53 pięcioletnie studia filozoficzne. Program ich obejmuje materializm dialektyczny i historyczny, podstawy marksizmu — leninizmu,

historię filozofii i myśli społecznej, ekonomię polityczną, historię, logikę, psychologię i niektóre przedmioty ogólnokształcące. Po 3-letnim ogólnofilozoficznym przygotowaniu rozpocznie się specjalizacja w zakresie jednej wybranej dyscypliny, połączona z napisaniem pracy magisterskiej. Obecnie dla studentów IV roku, którzy zostali przyjęci w bieżącym roku akademickim po ukończeniu 1 stopnia nauk społecznych, prawa, biologii, historii, filologii, chemii, fizyki, matematyki itd., uruchomiono seminaria specjalizacyjne z materializmu dialektycznego i historycznego, historii, filozofii i myśli społecznej polskiej i powszechnej, etyki, estetyki i logiki.

Absolwenci studium otrzymują tytuł magistra filozofii i prawa ubiegania się o aspiranturę krajową lub zagraniczną, albo też zostaną skierowani do praktycznej pracy na różnych odcinkach naszego frontu ideologicznego.

Kandydaci winni składać podania do powiatowych lub miejskich komisji rekrutacyjnych. Bliższych informacji udzieli bezpośrednio lub listownie Sekretariat Dyrekcji Instytutu Filozoficznego UW, Warszawa. Krakowskie Przedmieście 32.

S. K.

Próby szykanowania korespondentów nie mogą uść bezkarnie

Szeroka rzesza korespondentów, wcielając w czyn wskazania partii i rządu, śmiało i ofiarnie walczy z wszelkimi przejawami biurokratyzmu i bezdusznego stosunku do człowieka, brakami w produkcji, nieudolnością i marnotrawstwem, z siewcami wrogiej propagandy.

Nieprzejędną wobec braków i niedomagań postawą korespondentów w wielu wypadkach odegrała decydującą rolę w zlikwidowaniu różnego rodzaju niedomagań, w szybkim zlikwidowaniu zła.

Wiedzą o tym te kierownictwa zakładów, organizacje partyjne, instancje państwowe i gospodarcze, które wyciągają niezbędne wnioski z sygnałów korespondentów i ich artykułów, które otaczają opieką ruch korespondentów na swoim terenie.

Wielką rolę w tym odgrywa organizacja partyjna, która rozwija się ruch korespondentów w Zakładach Napraw Samochodowych Towarzystwa Kółek Rolniczych w Zawiszu, w ZB-3 GPZR, w Gdynskiej Stoczni Remontowej, w Zakładach Mechanicznych w Elblągu i wielu innych.

Ale są i wyjątki. W niektórych zakładach pracy Wybrzeża, a szczególnie w tych, gdzie organizacje partyjne nie doceniają roli korespondentów, występują objawy szykanowania korespondentów, będące wynikiem niezro-

zumenia roli oddolnej, społecznej krytyki.

Nie umiejąc się oprzeć na niej w swej pracy, kierownictwa niektórych zakładów pracy łamią wskazania naszej partii i starają się krytykę stłumić.

Z sygnałów, jakie napływają ostatnio do redakcji, wynika, że są jeszcze w różnych ogniskach na Wybrzeżu zaskorupiali biurokraci, zarozumiałcy i sobiepankowie, którzy ośmielają się w najrozmalszy sposób zatrącać życie korespondentów. Z sygnałów tych wynika jednocześnie, że nie które organizacje partyjne patrzą jeszcze przez palce na przejawy tłumienia krytyki i szykanowania korespondentów.

Korespondent z Elbląskich Zakładów Napraw Samochodowych Towarzystwa Kółek Rolniczych W. Panek, pisał dwa tygodnie temu o panoszącym się w zakładzie nieróbstwie. Notatka była prawdziwa i konieczna, co potwierdził II sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Łuszczak, przewodniczący rady zakładowej tow. Dąbrowski i wielu innych (m. in. również osoby skrytykowane).

Wyjątkiem jest ob. Przekwas, kierownik działu, którego dotyczyła notatka. Twierdzi on, że to o czym pisał korespondent jest nieprawdą. Pozwolił sobie ponadto wezwać do siebie korespondenta, by „pouczyć” go, że przed

napisaniem czegokolwiek do gazety powinien się z nim porozumieć, a nie pisać sam. Dziwne, że zdanie jego podziela przewodniczący zakładowego koła ZMP — Siedlecki.

Jak widać ob. ob. Przekwas i Siedlecki chcieliby cenzurować listy, kierowane przez korespondentów do redakcji. A takie cenzurowanie nie jest niczym innym jak chęcią ograniczenia swobody krytyki korespondentów, zmierzająca do tłumienia tej krytyki.

Powinna o tym wiedzieć podstawowa organizacja partyjna i powinna ona w tym wypadku położyć w energiczny sposób kres zakusom tłumicieli krytyki. Niestety, organizacja partyjna nie zainteresowała się tą sprawą, nie uczyniła nic, aby wyraźnie przejaw tłumienia krytyki zlikwidować.

Podobnie ma się rzecz w Województwie Zarządcy Przemysłu Terenowego w Gdańsku. Po ukazaniu się w gazecie notatki korespondenta Gryszkiewicza pt. „Rada miejscowa WZPT nie dba o szkolenie” (14. III. br.) w zakładzie zaczęła się nagonka na korespondenta.

Wszczęć ją przewodniczący rady miejscowej tow. Józef Władko, który uważa, że robi wszystko, co może, a tu ma „ktoś nogi podcina”. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Śledziński natomiast, zamiast przywołać przewodniczącego rady do porządku, wpadł w ten sam ton i sprawę poruszoną przez korespondenta nazwał „typowo rozbiłkową robotą”.

W związku z tym warto przytoczyć wyjątek z listu korespondenta. Pisz on: „Postawa I sekretarza tow. Jana Śledzińskiego jest wielce niewłaściwa, gdyż w rezultacie zniechęca do pisanie dobrych korespondencji...”

Tyle korespondent. A nam się wydaje, że postawa tow. Śledzińskiego jest wynikiem obawy przed krytyką jego własnej osoby. Nie tylko bowiem organizacja związkowa ła pracuje, również niedobrze pracuje organizacja partyjna. Nie odbywają się np. regularnie zebrania, szkolenie kuliste, ZMP i rada kobiet istnieją właściwie tylko formalnie.

Obawy poruszone tu sprawy — elbląska i gdańska świadczą o tym, że stosunek organizacji partyjnych do korespondentów i do tłumicieli krytyki jest jeszcze w niektórych wypadkach szkodliwie felerantyczny, niezgodny z w tymczasem KC PZPR w tej sprawie. Należy się przeto spodziewać, że Komitet Miejski w Elblągu i Komitet Dzielnicowy we Włocławku wezwą odpowiednio korespondentów z tych spraw.

Prowadzenie stanowczej walki przeciwko wsteczniemu, jakim jest prześladowanie korespondentów, przeciwko najmniejszemu nawet przejawowi arogancji korespondentów, jest zadaniem i obowiązkiem organizacji partyjnych.

J. MATUSZKIEWICZ

(Dokończ. nastąpi).

KOMUNIKAT Narodowego Banku Polskiego w sprawie wypłaty równowartości za walory przywiezione z ZSRR przez repatriantów

Narodowy Bank Polski przystępuje do wypłaty obywatelom polskim, zamieszkającym na obszarze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, równowartości zarejestrowanych w Narodowym Banku Polskim walorów (kwitów depozytowych, książeczek oszczędnościowych i wkładkowych, obligacji pożyczek ZSRR itp.), posiadanych przez osoby, które w roku 1941 i później powróciły z ZSRR do Polski.

Posiadacze zarejestrowanych walorów winni w terminie właściwych oddziałach Narodowego Banku Polskiego składać osobiste, na formularzach bankowych, wnioski o wypłatę równowartości tych walorów. Formularze wydają oddziały NBP bezpłatnie.

Wnioski należy złożyć najpóźniej do dnia 31. 8. 1953 r. włącznie. Po tym dniu wnioski nie będą przyjmowane.

Przy składaniu wniosku należy jako dowód posiadania obywatelstwa polskiego okazać dowód osobisty lub kartę meldunkową.

Do wniosku należy dołączyć:

- a) oryginalne kwity depozytowe instytucji radzieckich lub inne walory wydane w ZSRR;
- b) dokument stwierdzający, że wnioskodawca (a przy wnioskach składanych przez spadkobierców — spadkobierca) powrócił do Polski jako repatriant lub jako wojskowy w szeregach Polskiej Armii Zbrojnych sformowanych w ZSRR, albo zaświadczenie przewidywania terenowej rady narodowej, stwierdzające powyższą okoliczność.

Osoby składające walory wyłącznie lub częściowo w postaci kwitów depozytowych nie mają obowiązku załączania dokumentu wymienionego w punkcie b). Nie mają również obowiązku załączania dokumentu wymienionego w pkt. b) wojskowi, o ile przedstawiają książeczkę wojskową, zawierającą adnotację o odbyciu służby w P. S. Z. w ZSRR.

Jeżeli wniosek o wypłatę składa spadkobierca, winien on ponadto załączyć sądowe stwierdzenie praw do spadku lub zaświadczenie sądu o wdrożeniu postępowania spadkowego. O ile jednak wartość walorów nie przekracza kwoty 21.3.000, — a wniosek o wypłatę składa małżonek lub krewny zstępny (np. syn, córka) osoby zmarłej, wypłata może nastąpić również bez konieczności udowodnienia praw spadkowych. W tym przypadku wnioskodawca winien do wniosku załączyć zaświadczenie przeżydłymi gminnej lub miejskiej rady narodowej, stwierdzające zgon spadkodawcy oraz stosunek pokrewieństwa spadkobiercy do spadkodawcy.

Wypłata będzie dokonywana za pośrednictwem tych oddziałów NBP, które przyjeły wnioski.

Równowartość obligacji pożyczek radzieckich będzie wypłacona w obywatelstwie polskim. Równowartość walorów — w gotówce.

B. Szymański

Legenda przedwrześniowej Gdyni (IV)

Dwaj panowie prezesi

Któż nie znał go w Gdyni? Na wszystkich uroczystościach, obchodach itd. zajmował zawsze pierwsze miejsce. Otyły, okrągły, pulchniutki, wychudzony starszy pan o siwych włosach i twarzy cherubina z przystrożonymi wąsikami.

Oczywiście — oglądać go można było tylko z daleka, bo pospolitość się nie lubił. Po skończonej uroczystości, lub nawet przed jej końcem, wsiadał do wspaniałej limuzyny i sunął bezzwłocznie do swego pałacyku na Kamiennej Górze. O tak, pan prezes Napoleon Korzon potrafił się cenić i potrafił cenić pieniądze, które w tak niespodziewanie krótkim czasie uczyniły z niego skromnego urzędnika gdańskiej dyrekcji kolejowej — główną osobę na całym ówczesnym polskim wybrzeżu.

Dzieje Korzona mogłyby posłużyć jako scenariusz dla amerykańskiego filmu. W DOKP Gdańsk był on naczelnikiem wydziału, któremu podlegały przewozy towarowe. To właśnie okoliczność zaradczą, że w pewnym momencie zwrócił na niego uwagę ślasy potentaci węglowi.

Sprawa przewozów towarowych do Gdyni nabrała dla nich nagłe

olbrzymiego znaczenia. Był to bowiem rok 1926 — rok strajku węglowego w Anglii, rok wielkich możliwości eksportowych na rynki skandynawskie.

Największy z koncernów śląskich — falterowski „Robur” z miejsca docenił, jakie usługi może mu oddać Korzon i... zawarł z nim „umowę”. Od tej chwili po cięgi węglowe „Robura” docierały do Gdyni szybko i sprawnie, zapewniając ładownie oczekujących tam szwedzkich, norweskich i innych statków.

Korzon dobrze przysłużył się Falterowi i został za to wspaniale wynagrodzony. Ponieważ interes węglowy ze Skandynawią, a zwłaszcza ze Szwecją pomimo za kończenia strajku w Anglii, nabrał cech trwałości, „Robur” stworzył w Gdyni swoją filię pod nazwą Polsko-Skandynawskiego Towarzystwa Transportowego — w skrócie „Polskarob”. Generalnym dyrektorem towarzystwa został Napoleon Korzon.

Od tego czasu „prosperity” pana Korzona była nieprzerwana. Pół miliona złotych przedwrześniowych rocznego dochodu, nie licząc wpływów ubocznych, przetrwała w gdańskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej i tzw. Radzie

Interesantów Portu, zrzeszającej wszystkie wielkie przedsiębiorstwa portowe, wreszcie — zaszczyt w jego pojęciu najwyższy — godność generalnego konsula królestwa Szwecji — oto jego życiowe sukcesy.

Jak wielka była próżność tego gdańskiego kacyka, świadczyć może fakt, że własnym sumptem wybudował w Gdyni Dom Marynarza Szwedzkiego po to tylko, aby zawiesić sobie na sztyl przynależny mu za to przez króla Gustawa order „Gwiazdy Północnej”. Ale ciężkim losem marynarzy polskich, pływającym na statkach „Robura” ten sam Korzon nie raczył się interesować...

Z czasem jednak zaczął wyrastać pod bokiem Korzona — konkurent. Wiadomo, że obok węgla, jednym z najważniejszych artykułów eksportowych przez Gdynię było drzewo. Eksportem drzewa zajmowało się przedsiębiorstwo państwowe „Paged”, a dyrektorem „Pagedu” był pan Tor.

Tor nie mógł znieść korzonowego samowładztwa, więc ruszył do ataku. Miał wprowadzić nieco mniejsze dochody, aniżeli tamten, ale za to reprezentował „Autora państwowego”. Udało mu się wysadzić Korzona z siódła w Izbie Przemysłowo-Handlowej i zostać

jej prezesem. Ubiegł go także przy nominacji senatorów podstawa tzw. wyborów w roku 1935.

Tu jednak prezes Tor przegrał. Bo istniał taki przepis, że senator nie mógł być jednocześnie na służbie w państwowej instytucji. A więc wynikał dlań alternatywa: albo zrezygnować z świetnie płatnej posady dyrektorskiej, albo... z senackiego fotela.

Jak myślicie, co wybrał Tor? Oczywiście to drugie. W ten sposób Gdynia pozostała bez przedstawiciela w senacie. Takie to było „przedstawicielstwo narodu” za sanacji...

Korzon naturalnie triumfował. Konkurent jego „straść twarz”. A on tymczasem zabezpieczył sobie swoją wtyczkę w sejmie. Z jego to przeciętnego ramienia „wybrany” został posłem na sejm zbankrutowany handlarz wódek Marchlewski, którego u siebie zatrudniał. Ten sam Marchlewski, który... w imieniu społeczeństwa pomorskiego (!) składał publiczną cześć obywateli „wielkiemu” Falterowi — z korzonowego oczywiście rozkazu.

Dwaj prezesi — dwie kapitalistyczne kreatury. I pomyśleć tylko, że tacy ludzie trzęśli przedwrześniową Gdynią i decydowali o jej losach!

(Dokończ. nastąpi).

Trójmiasto przygotowuje się do obchodu 8-ej rocznicy wyzwolenia

W ostatnich dniach marca Gdańsk, Gdynia i Sopot obchodzą 8 rocznicę wyzwolenia spod hitlerowskiego jarzma. Rocznicę wyzwolenia Gdańska przypada na 30 marca, a Gdyni na 28 marca.

We wszystkich miastach trwają obecnie intensywne przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy.

W Gdańsku w nadchodzącą sobotę odbędzie się we wszystkich dzielnicach miasta capstrzyk, po którym delegacje mieszkańców złożą wieńce na grobach bohaterów wojny radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie miasta. W dniu 29 bm. w sali teatru „Wybrzeże” odbędzie się uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej.

W Gdyni uroczysta sesja MRN odbędzie się 28 bm. W części artystycznej sesji weźmie udział zespół Marynarki Wojennej.

Prezydium miejskich rad narodowych w trójmieście wzywają w związku z obchodem rocznicy mieszkańców, instytucje i zakłady pracy do udekorowania w dniach od 28 do 30 bm. swoich domów przez wywieszenie flag.

Uroczysta akademii

W Młodzieżowym Domu Kultury w Gdyni

W ramach obchodu Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży, w Młodzieżowym Domu Kultury w Gdyni odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 18 uroczysta akademii, z udziałem delegacji młodzieży zagranicznej: Związku Radzieckiego, Chin, Korei, Albanii, Bułgarii i Grecji.

W części artystycznej akademii wystąpi zespół pieśni i tańca Marynarki Wojennej.

Z narady piekarzy Wybrzeża

O lepszą jakość pieczywa i bogatszy jego asortyment

Konsumenci na Wybrzeżu, w tym i w trójmieście, mają słusze prawo wymagać wysokiej jakości pieczywa i odpowiedniego jego asortymentu — stwierdził zastępca kierownika Wydziału Handlu Prezydium WRN tow. Pawłowicz na naradzie piekarni, która odbyła się 24 bm. — Zadaniem narady jest ustalenie źródeł niedociąganie w pracy piekarnictwa i sposobów ich likwidacji.

Jak wynika ze sprawozdań, złożonych na naradzie, zasadniczą przyczyną niskiej jakości pieczywa wielu piekarni na Wybrzeżu jest niewłaściwy stosunek piekarzy do pracy. Szwankuje przede wszystkim dyscyplina pracy, szereg jest bumelanctwo. Zmniejszenie wskutek tego załogi produkcyjną przewidzianą w planie ilość pieczywa kosztem jego jakości.

Na jakość chleba wywiera ujemny wpływ również niewłaściwy sposób transportu. Często chleb jest układany na wozach lub furgonach bezpośrednio na deski, warstwy, przez co ulega zgniciu, zaparza się. Obsługi sklepów zamiast układać chleb na półkach pionowo, przeważnie kładą go warstwami, co jeszcze pogarsza jego jakość.

Duże braki są także w asortymencie pieczywa. Piekarnie Wybrzeża przeważnie nie wykonują planów asortymentowych. Piekarnie nie nadają sobie trudu, aby z powierzonych sobie gatunków maki wypiekać różnego rodzaju pieczywo. Wiele piekarni produkuje często tylko chleb jednego gatunku, jak np. piekarnie PSS nr 4 i 2 w Gdańsku, które wypiekają chleb nalećkowski oraz tylko jednego rodzaju bułki.

Jakie więc zadania stoją obecnie przed piekarnictwem Wybrzeża?

Najważniejszym z nich jest podniesienie jakości pieczywa, przez dokładne przesiewanie maki, wprowadzenie badań laboratoryjnych, podniesienie higieny pracy. Należy również wprowadzić systematyczne szkolenie fachowców oraz rozszerzyć współpracę z piekarzami z zagranicy, zwrócić uwagę na organizację pracy, zwrócić na kierownictwa piekarni powinny energicznie zwalczać bumelanctwo. Jeśli chodzi o

zwiększenie asortymentu pieczywa, to obowiązkowo wszystkich piekarzy jest wykonywanie planów asortymentowych.

Narada piekarzy powinna przy czynić się do polepszenia jakości pieczywa i zwiększenia jego asortymentu. Dobrze wypieczony świeży chleb i chrupiący rogalik nie powinny być u nas rzadkością. (ml.)

Dziś kończy się akcja szczepień ochronnych przeciw ospie

Zarządzone przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej szczepienie ochronne przeciw ospie przeprowadzane będzie tylko do dnia dzisiejszego włącznie.

Większość obywateli trójmiasta poddała się zabiegom już w pierwszych dniach akcji. Szczepienie w zakładach pracy i w szkołach jest na ukończeniu.

Dzień dzisiejszy przeznaczony jest na szczepienie obywateli, którzy dotychczas nie spełnili swego obowiązku, a przede wszystkim dla obywateli niezwiązanych z zakładem pracy lub szkołą. Służba zdrowia zmobilizowała na dzień dzisiejszy większą ilość zespołów szczepiających, by sprawnie obsłużyć wszystkich zgłaszających się.

Przypomina się wszystkim mieszkańcom trójmiasta, którzy dotąd nie poddali się szczepieniu ochronnemu przeciw ospie, że zo

Teatry

TEATR WIELKI W GDANSKU — „Sprawa rodzinna”, godz. 19.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — „Świerszcz za koniem”, godz. 19.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — „Teatr cudów”, godz. 19.

Kina

GDANSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Kwiat miłości”, godz. 16, 18 i 20.
„Zmowa” we Wrzeszczu — „Noc niespodzianek”, godz. 16, 18, 20.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Dziękuję ci, mój kochany”, godz. 18, 20.
„Przyjaźń” w Gdańsku — „Nauczyciel”, godz. 18, 20.
„Delfin” w Oliwie — „Skazana wioska”, godz. 16, 18, 20.
GDYŃA
„Atlantyk” — „Skarb”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
„Goniący” — „Mitria Kokor”, godz. 16, 18, 20.
„Warszawa” — „Cud w Mediolanie”, godz. 15, 18, 20.
„Fala” na Grabówku — „Zareczyny Korynny Szmidt”, godz. 18, 20.
„Promień” w Chyloni — „Edward w opałach”, godz. 17, 19.
„Neptun” w Orłowie — „Małżeństwo aktorów”, godz. 17, 18, 30, 20.
SOPOT
„Bałtyk” — „Drużyna”, godz. 15, 30, 17, 30, 19, 30.
„Polonia” — „Kurtyna na górę”, godz. 16, 18, 20.
Repertuar kin podajemy na podstawie danych Okręgowego Zarządu Kin, tel. 312-82.

NASI CZYTELNICZY

Bezduszny wydział gdańskiej DOKP

Od 1947 roku jestem emerytem PKP. Na skutek paraliżu nóg nie mogę chodzić. W październiku ub. roku Komisja lekarska w Elblągu przyznała mi wózek inwalidzki, który miałem otrzymać z wydziału zdrowia DOKP w Gdańsku.

Mimo jednak moich kilkakrotnych interwencji wózek do tej pory nie otrzymałem. Kiedy ostatnio zwróciłem się do wydziału zdrowia DOKP w dniu 19 marca br. oświadczono mi, że jak im wskaże, gdzie

taki wózek można nabyć i przedstawić wydziałowi kosztorys, to wówczas może go otrzymać.

Żądać ode mnie, przy moim stanie zdrowia, bym wyszukał, gdzie taki wózek można nabyć lub wykonać jest bezdusznością ze strony pracowników tego wydziału.

Wózek jest mi niezbędnie potrzebny. Spodziewam się, że sprawą moją zainteresuje się Dyrekcja OKP.

STANISŁAW SKURCZYŃSKI

Kto zainteresuje się piecem centralnego ogrzewania?

W domu nr 14 przy ul. Wileńskiej we Wrzeszczu znajduje się nieczynna od przajdu dwóch lat kotłownia. Stojący w tej kotłowni piec typu „Strelbel” nadaje się do wykorzystania.

Piec ten powoli jednak niszczeje. Jeden z lokatorów, ob.

Hamankiewicz, urządził sobie w kotłowni chlew dla świń.

Kto zainteresuje się tym piecem, a zarazem i zamianą kotłowni na chlew? Powinno to uczynić Prezydium MRN w Gdańsku.

J. B. (nazwisko znane redakcji)

Radio na dzień 26 bm.

5.05 — Wiad. poran. 6.30 — Dziennik poranny. 7.55 — Wiad. poran. 8.00 — Serwis CZRM dla rybaków. 10.12.04 — Dziennik południowy. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 14.10 — Stuch. M. Rosińskiej „O tym, jak Boguś zamieszkał w domu na kurzej nóżce”. 14.30 — Dla kl. V rep. „Jedziemy do Smoleń”. 14.50 — „Swojskie melodie”. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Sztorm” — fragm. pow. Fr. Fenikowskiego. 15.30 — Dla dzieci „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki”. 16.00 — Wszech. Rad. 17.00 — Wiad. popołud. 18.30 — Fala 49. 18.50 — Koncert chóru wrocławskiego. 19.10 — Kurs jęz. rosyjskiego. 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — „Dla każdego coś miłego”. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.25 — Wiad. sportowe. 21.35 — Utwory K. Debussy’ego. 22.00 — Wszech. Rad. 23.10 — Utwory L. v. Beetho-

Program lokalny. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.17 — Z cyklu „Z kaszubskiej wsi” — reportaż Stanisława Goszczyńskiego. „Koł. P. zdrowskiego”. 16.20 — Koncert solistów: Krystyna Jastrzebska — fortepian. 16.50 — Pogadanka sportowa w opr. Jerzego Geberta. 17.15 — „Ostrożnie” — pogadanka Reginy Witkowskiej. 17.25 — Muzyka operowa. 17.50 — „Jak Stasiek Szwed został rybakiem morskim” — opowiadanie Heleny Cieśliskiej. 18.00 — Piosenki w wyk. Krystyny Chudowolskiej i Wandę Dubanowicz — akompaniament. Polskie Radio zastrzega sobie ew. zmianę programu.

GŁOS Sportowy

Trzeci dzień na ringu w Poznaniu

Kucharski i Michalak w ćwierćfinale mistrzostw Polski

(Korespondencja własna)

MINĘŁ JUŻ POŁOWA „MARATONU” BOKSERSKIEGO. PRZEZ SITO POŃAD 100 WALK ELIMINACYJNYCH PRZESZŁO 80 PIĘSIARZY, KTÓRZY ZDOBYLI PRAWO WALK O ZASZCZYTNY TYTUŁ MISTRZA POLSKI. WŚRÓD NICH ZNAJDUJĄ SIĘ NASI REPREZENTANCI: JUSTKA, MILEWSKI, SADOWSKI, BANKOWSKI, KUCHARSKI, MICHALAK I WĘGRZYŃIAK.

Szczególnie cenne zwycięstwa odnieśli we wtorek rano marynarz Kucharski z gdańskiej Floty, który po pięknej walce wypunktował Skalskiego ze Szczecina oraz Michałaka z wojewódzkiej Gwardii, który wysoko pokonał wojnarowskiego ze Szczecina.

Początek walki Kucharskiego ze Skalskim bynajmniej nie zapowiadał sukcesu reprezentanta Wybrzeża. Dopiero w drugim starciu zawodnik nasz rozkrocił się i pięknymi seriami zaczął zdobywać coraz wyraźniejszą przewagę punktową.

Trzecie starcie należało niepodzielnie do ambitnego marynarza, który jednogłośnie zwyciężył na punkty. Gorące chwile przeżywałmy w czasie spotkania Michałaka z wojewódzkim Kiedy trzy „bomby” reprezentanta Szczecina wstrząsnęły naszym zawodnikiem, wydawało się, że i Michałak podzieli los Bocheny. Tymczasem ambitny gwardzista przyszedł do siebie i w czasie przerwy umiarkowanie nastawiony przez trenera

Karnata przeszedł do ataku, zepchnął wojnarowskiego do rozpaczliwej obrony i starcie wyraźnie wygrał.

W trzecim starciu przewaga gdańszczyzny wogłała jeszcze bardziej i tylko grom ratuje jego przeciwnika od nokautu.

W pozostałych walkach przedpółnocnych uzyskano następujące wyniki: Wasiłewski (Wrocław) pokonał Lika (Olsztyn), Woźniak (W-wa) Sucharskiego (Z. Góra), Wilk (Lublin) Szczyński (Olsztyn), Niedzwiedzki (Bydgoszcz) Adamusa (Wrocław), Kostyszyn (Z. Góra) Dobrosielskiego (Rzeszów), Jackiewicz przegrał z Wytykiem (Poznań), Drogoz (Kielce) zwyciężył przez t.k.o. Tomaszewicz (Olsztyn), Kudacki (Kraków) pokonał Koscielnego (Koszalin), Hecht (Stalino) zwyciężył Zmiejewskiego (Wrocław), Musiał (Kraków) Lichota (Kielce), Szuklański (Poznań) Borutę (Rzeszów) i wreszcie Piórkowski (W-wa) Wojtkowiaka (Poznań).

Ostatni werdykt był wręcz odwrotny od tego co się działo na ringu. Wojtkowiak był pięściarzem lepszym i walkę wygrał pięknie wyważając. Tę samą drogą zdania jest Sztam, oraz większość działaczy sportowych.

W godzinach południowych odbyło się spotkanie załóg produkcyjnych z czołowymi pięściarzami — olimpijczykami i członkami kadry narodowej. Wybrzeże reprezentował w tej grupie pięściarskiej Stefanik.

ST. SPYRA

Sportowcy Wybrzeża przygotowują się do marszów patrolowych

Nadchodząca niedziela stać będzie na Wybrzeżu pod znakiem marszów patrolowych ku czci gen. Karola Świerczewskiego.

Najwięcej patroli startować będzie w Gdańsku. Jak się dowiadujemy, do dnia wczorajszego zgłoszono już do Miejskiego Komitetu Wykonawczego Marszów 5.800 uczestników, tzn. że plan został już przekroczony o 800 osób. Liczba ta prawdopodobnie jeszcze bardziej wzrośnie, gdyż codziennie wpływa dalsze zgłoszenia.

W ostatnich dniach największą ilość drużyn zgłosiło Technikum

Budownictwa Przemysłowego — 55, a następnie Technikum Komunikacyjnego — 53, Technikum Przemysłu Spożywczego — 41, LZS (Orunia) — 18, ZPGG Nowy Port — 15, KS Ogniwo przy WRN, KS „Start” przy Spółdzielni „Jedność Robotnicza” — po 13 patroli.

Zgłoszenia należy kierować do piątku 27 bm. do Miejskiego Komitetu Wykonawczego marszów patrolowych — Gdańsk, ul. Świerczewskiego 12 (gmach Miejskiej Rady Narodowej) pokój 351. W tym samym terminie należy też składać konkursowe gazetki ścienne.

CENTRALA NASIENIOWA OGRODNICZEGO I SZKÓŁKARSTWA Zakłady Nasienne

Oddział w Sopocie, ul. Kościuszki 58

podaje za wiadomości, że sklepy wzorcowe: Gdańsk, ul. Lawendowa 2, tel. 333-02, Gdynia, ul. Starowiejska 32, tel. 23-83, Elbląg, ul. ppulk. Dąbka 14, tel. 25-46, Sopot, Plac Wolności 12, od 10 kwietnia 1953 r. są zaopatrzone w pełny asortyment brzożowych towarów jak:

NASIONA WARZYW I KWIATÓW, środki chemiczne do ochrony roślin, wszelkie trucie przeciw myszom i innym szkodnikom, narzędzia i przybory ogrodnicze itp.

Drzewka i krzewy owocowe sprzedaje się: w Sopocie, ul. Jana z Kolna 22, tel. 522-11 w Elblągu, ul. ppulk. Dąbka 14, tel. 25-46.

502-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Mechaników maszyn biurowych lub przyuczonych przyjmujemy. Zgłaszać się: Polskie Towarzystwo Maszyn Biurowych, Gdańsk, Podbielańska A (obok Orbisu). 496-K

Wykwalifikowane maszynistki i strażników straż przemysłowej przyjmie Centralne Biuro Konstrukcyjne. Zgłoszenia kierować do Działu Kadr Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Matejki 6. 492-K

MHD

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY ART. PRZEM. RÓŻNYMI W GDANSKU

zawiadamia P. T. klientów o otwarciu

WIOSNENNEGO

KIERMASZU Z ZABAWKAMI

od dnia 26. III. do 4. IV. w następujących punktach:

Gdańsk, Hala Targowa, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 75, Oliwa, ul. Armii Polskiej przy wejściu do parku.

Kiermasze zaopatrzone są w bogaty asortyment zabawek sezonowych. 488-K

GAZOWNIA GDYŃA

zawiadamia, że reklamacje przyjmuje telefonicznie w dni powszednie od godz. 7—15, soboty od godz. 7—13, tel. 37-20.

POGOTOWIE SIECIOWE:

w dni powszednie od godz. 15—7,

soboty od 13—7,

niedziele od 7—7, tel. 48-80.

486-K

ILIA ERENBURG

Dziewięta FALA

— TŁUM. GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA —

— Komuniści zapewniają, że uszczęśliwili nasz naród, ale niech pan zajrzy do kawiarni, która należała do mnie! Dawniej od rana do no cy nie można było znaleźć swobodnego stolika. Podawano kawę ze śmietanką. Przy wejściu leżały gazety, dziesięć, dwadzieścia gazet wszelkich grupowań. Abonowałem nawet „Rude Prawo”. Komuniści zabrali mi kawiarnię. Niech pan z łaski swojej wstąpi tam i popatrzy — jak tam teraz wygląda. Czuło się tam kawiarnia. Zamiatano gazety, kijki, na których kiedyś wisiały gazety. Nie to jest ważne, że zostałem zrujnowany, ale to, że nawet nie mam ochoty wejść do własnej kawiarni.

Adwokat Zrubecky był anglofobem; wszyscy, co zaszło, uważał za bezwzględne naruszenie zasad konstytucyjnych; poza tym stracił nraktykę i żył ze sprzedaży swoich rzeczy. Gru biaństwo Costera nie podobało mu się; jednakże powiedział uprzejmie:

— Sojusznicy naszych sojuszników — są nasi mi sojusznikami. Jestem przekonany, że po obaleniu komunistów, nasz rząd wejdzie w skład rządu północno-atlantycznego...

Low kilkakrotnie zapytywał, co robi organizacja. W historię z Karem Hobza nie wierzył, powiedział Robertowi: „Coster jest doskonałym dziennikarzem, ale to fantasta. Powiem panu szczerze, to zakrawa na powieść...”

Coster powiedział Sejdzie:

— Nasi amerykańscy przyjaciele nie rozumieją, na co pan wydał pieniądze. Przedstawił mi pan trzech. Nie przeczę, że Hobza to człowiek wielce szanowny, ale to ruina. Gross myśli tylko o jednym, jakby otrzymał z powrotem swoją kawiarnię. Czy pan naprawdę sądzi, że on weźmie udział w jakiejś bardziej ryzykownej imprezie? Zrubecky zaś to oszust. Nie powierzyłbym takiemu adwokatowi nawet drobnej sprawy. Od marca minęło pięć miesięcy, a nikt nie wie o istnieniu pańskiej organizacji, to do czego nie podobne! Jeśli ma pan ochotę otrzymać jeszcze jakieś dolary, musi się pan czymś wykazać. I to czymś poważnym...

Wkrótce po tej rozmowie na Morawach został zabity stary komunista Różycka, organizator kursów dla młodzieży robotniczej. Zastrzelono go na głuchej, ciemnej ulicy. Przestępcom udało się zbiec — pozostawili „wyrok śmierci” z podpisem „Krzyżowcy wolności”.

Zabójstwo Różycki oburzyło wszystkich. Juliusz Hobza powiedział do Sejdy:

— Kiedy wstąpiłem do waszej organizacji, mówił mi pan, że piszecie ulotki i przygotowujecie powstanie, ale nie powiedział, że macie zamiar zabijać ludzi z za węgla. Różycka był komunistą, to prawda. Wiem, że dziewięć lat mieszkali w Rosji... Ale istnieją też uczeni i komuniści, jak mój biedny Karel...

Sejda uśmiechnął się drwiąco:

90)

— Znałem go zbyt dobrze, przez niego zginy setki niewinnych... Przyczynił się także do aresztowania pańskiego syna.

Pracownicy Urzędu Bezpieczeństwa rozpoczęli poszukiwania zabójców Różycki; zaczęto mówić o „Krzyżowcach”. Coster uważał, że to u spokoi Lowa, ale senator żądał dalszych akcji. Sejda mówił, że Zrubecky organizuje napad na lotnisko. Gross jest w Pilźnie — otrzymał polecenie, żeby tam stworzył grupę „Krzyżowców”. Wkrótce Sejda odpowiedział:

— Władze trafiły na ślad Grossa, musiały uciekać do Bawarii. Oczywiście, dobrze, że mu się udało wyprowadzić w pole komunistów, ale szkoda, że nie będzie już z nami Grossa...

Coster roześmiał się:

— Pan zobaczy, że on otworzy kawiarnię w Monachium, jeszcze napije się u niego kawy ze śmietanką. Pytam pana: kiedy się skończy ta dziecinna zabawa? Jeden Różycka nie jest wart nawet dwóch tysięcy dolarów.

Napad na lotnisko skończył się fiaskiem. Sejda nie wiedział, jak o tym opowiedzieć Costerowi. Zostało umówione, że Zrubecky, z grupy „Krzyżowców” przedostanie się na małe lotnisko pod Brnem i podpalą znajdujące się tam samoloty. Zrubecky oświadczył, że musi w tym celu przekupić lotnika i Sejda dał mu pieniądze. Te pieniądze Zrubecky rzeczywiście oddał lotnikowi, który zgodził się polecieć z nim do Norwimu bergi.

— Mówiłem panu, że to oszust — powiedział Coster Sejdzie — dobrze, że ukradł samolot komunistom, a nie moje wieczne pióro. Samolot zresztą trzeba będzie zwrócić, a darmozjadów mamy dosyć i bez Zrubeckiego. Nawet jeśli gazety podniosą gwałt dookoła tej sprawy, nie jest ona warta nawet tysiąca dolarów...

Sejda powiedział, że organizacja szokuje się do nowych zamachów na czołowych działaczy państwowych. To będzie coś wstrząsającego. Mi mochem wspominał, że zajęty jest niewielką, lecz ważną sprawą: należy koniecznie podpaść „gniazdo os”. Coster z drwiącym uśmiechem za pytał, co właściwie Sejda ma zamiar spalić: dawną kawiarnię Grossa, czy też teczkę ze sprawą mi, które prowadził Zrubecky? Sejda wzruszył ramionami, ale nie nie odpowiedział.

...Na kolejne spotkanie z Costerem Sejda nie przyszedł. Coster zaniepokoił się: może także uciekł jak tamci dwaj? Można będzie postawić krzyżyk na pieniądzech!... Pewnie „rudy” zażąda ich ode mnie. To nieszczerze, że ja umawiałem się z Nivelle’em, a wszystkim rzadzi Low. Nivelle jest tylko dyrektorem działu europejskiego. Oczywiście, Czechosłowacja to także Europa, ale Bill Coster jest Amerykaninem. Zdaje się, że dobrze wpadłem, przyjeżdżając tutaj. Zrezytuję teraz już tego nie cofnę. Se! a chyba nie ucieknie, to człowiek uczciwy, jeśli czymś grzeszy, to nadmiarem romantyzmu. Pewnie coś go zatrzymało, albo może ma grype. Czy to wiadomo, dlaczego człowiek nie może przyjść na umówione spotkanie...

Coster ślad przy maszynie i napisał kolejny artykuł do „Transocu” o czeskich filmach rysunkowych. Niespodziewanie przyszedł Hobza Coster od razu zrozumiał, że coś się stało. Umówili się przecież, że nikt nie będzie go odwiedzał w hotelu. (D c. n.)